



Innowacja pedagogiczna "Multimedialny pamiętnik naszej szkoły"

Wywiad z Panem Józefem Waczyńskim - Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Choroszczy

Wywiad powstał w ramach projektu innowacji pedagogicznej pt. „Multimedialny pamiętnik naszej szkoły”. Celem projektu jest umożliwienie uczniom Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Choroszczy jeszcze głębszego przywiązania do historii, tradycji oraz wzmacniania poczucia tożsamości szkolnej, lokalnej i narodowej poprzez poznanie i przybliżenie historii Szkoły Podstawowej w Choroszczy.

1. Jak wyglądał budynek szkoły i gdzie się znajdował w czasach, gdy uczęszczał Pan do szkoły?



Był to murowany, piętrowy zabytkowy budynek z przełomu XIX i XX wieku (zbudowany w 1892 r.) na terenie dawnego osiedla fabrycznego. Obecnie obiekt ten jest siedzibą Miejsko-Gminne Centrum Kultury i Sportu. Jeszcze przed pierwszą wojną światową mieściła się tam szkoła podstawowa. W okresie międzywojennym uczyli się w niej moi rodzice, Eugeniusz i Anna z Romanowskich. Ja rozpocząłem naukę w szkole podstawowej sześćdziesiąt lat temu, we wrześniu 1959 r. Pamiętam do dziś pierwszy dzień nauki w tej szkole. Inauguracja roku szkolnego odbyła się na pierwszym piętrze, w wielkiej auli ze sceną, usytuowanej na pierwszym piętrze. Tu odbywały się apele, akademie, przedstawienia i lekcje wychowania fizycznego. Na parterze znajdowały się sale lekcyjne, hol, biblioteka i sala gimnastyczna. Kilka sal lekcyjnych znajdowało się również na pierwszym piętrze, w tej części budynku, gdzie obecnie znajduje się Centrum Usług Wspólnych. W czasie lekcji siedzieliśmy w ławkach, gdzie w specjalnym otworze znajdował się kałamarz. Wówczas nie mieliśmy długopisów. Pisaliśmy piórem, nabierając atrament z umieszczonego obok kałamarza. Nieraz zdarzało się mi się zrobić kleks, który trzeba było wysuszyć bibułą. Zajęcia wychowania fizycznego odbywały się również na wolnym powietrzu, na placu przed szkołą. Młodzież grała tam w piłkę ręczną oraz siatkową. Rzadziej korzystaliśmy z boiska piłkarskiego, gdzie swoje mecze rozgrywał LZS-owski klub Gryf Choroszcz.

2. Jak uczniowie spędzali przerwy?

Przerwy zawsze były ulubionym czasem wolnym, na który czekali z niecierpliwością. Oczywiście wszystko zależało od temperamentu uczniów. W czasie przerw młodzież bawiła się przede wszystkim na parterze. Były biegi po szkolnych korytarzach, gra w berka czy w klasy. Na długiej przerwie można było spędzić wolny czas na podwórku, przed szkołą. Nie zawsze były to spokojne zabawy. W czasie przerwy lubiłem zjeżdżać po schodowych poręczach, co było bardzo ryzykowne i mogło skończyć się kalectwem. Na szczęście te moje zabawy zostały przerwane, gdy na poręczach zamontowano specjalne kołki, utrudniające takie przejażdżki. Na początku lat 60-tych XX wieku odważniejsi chłopcy zapuszczali się do wnętrza zrujnowanej d. świątyni ewangelickiej a nawet rzucali cegłami. Były to niebezpieczne zabawy. W czasie dłuższej przerwy była też okazja na zjedzenie drugiego śniadania

3. Domeną ucznia jest ściąganie na klasówkach. Czy Pan także to robił jako uczeń?

Nauka nie sprawiała mi większych trudności. Zwłaszcza w pierwszych latach szkoły podstawowej miałem bardzo dobre stopnie i dlatego nie musiałem korzystać ze ściąg czy pomocy kolegów. Do kartkówek czy klasówek byłem dobrze przygotowany. Nieco trudniej sytuacja przedstawiała się w szkole średniej ale to już inna historia.

4. Każdy ma swoją ulubioną książkę. Czy pamięta Pan swoją ulubioną lekturę z czasów szkolnych? Co Pan lubi czytać obecnie?

Biblioteka szkolna była dobrze zaopatrzona w podręczny księgozbiór. Regularne wypożyczanie książek było by było skrzętnie odnotowywane i miało pewien wpływ na stopień z języka polskiego. Chętnie odwiedzałem szkolną bibliotekę. Lubiłem czytać książki historyczne, zwłaszcza powieści Henryka Sienkiewicza. Gdy wpadł mi do rąk „Pan Wołodyjowski”, to nie mogłem oderwać się od tej książki. Pamiętam, że 400 stron Pana Wołodyjowskiego przeczytałem w ciągu kilku godzin wieczornych, aż do późnej nocy. Ta pasja trwa do dzisiaj. Gromadzę książki, czasopisma i różnego rodzaju foldery, od których uginają się półki. Wśród nich dominuje szeroko pojęta historia i tematyka regionalna.

5. Jaka była najzabawniejsza sytuacja, która przydarzyła się Panu w szkole? Mamy tu na myśli czasy, kiedy chodził Pan do szkoły jako uczeń.



Pamiętam, że pewnego zimowego ranka udałem się do szkoły, przemierzając pieszo jak zwykle 1,5 km. Ze zdziwieniem stwierdziłem, że w szkole pustki i nie ma zajęć lekcyjnych. Łącznie ze mną do szkoły przyszło zaledwie pięciu uczniów. Tego dnia temperatura spadła do minus 33 stopni Celsjusza. Staliśmy przy piecach kaflowych, próbując się rozgrzać. Kierownik szkoły Leon Jaczyński zwrócił nam uwagę przypominając, że jeśli temperatura spada poniżej minus 25 stopni, to nie przychodzimy do szkoły. W sytuacjach, gdy ktoś ma dalej, to już minus 20 stopni usprawiedliwia nieobecność w szkole. Taką historię pamięta się przez całe życie.

6. Czy są nauczyciele, którzy szczególnie zapadli Panu w pamięci, z okresu gdy był Pan uczniem, co było tego powodem?

Z nauczycieli pamiętam swoją wychowawczynię Panią Marię Morozewicz. Natomiast z respektem wspominam nauczycielkę języka polskiego Panią Teresę Rusiłowicz, która była bardzo wymagająca. Szczególnie pamiętam dyktanda z języka polskiego. Podobnie rzecz się miała z zajęciami wychowania plastycznego, które miała Pani Bożena Cieślowska. Z kolei zajęcia praktyczne prowadził Leon Jaczyński, kierownik szkoły. Zlecił nam wykonywanie skrzynek narzędziowych. Nasz 3-osobowy zespół uczniowski miał problemy przy łączeniu poszczególnych elementów takiej skrzynki. Za takie marnotrawstwo materiału musieliśmy zostać po lekcjach, ale dzięki interwencji jego żony Olimpii nie mieliśmy poważniejszych problemów.

7. Jakie były Pana ulubione przedmioty i dlaczego?

W szkole podstawowej było wiele przedmiotów ale moimi ulubionymi były zajęcia z historii i geografii. Z przyjemnością wodziłem palcem po mapie, odnajdując poszczególne państwa i miasta. Wówczas na pamięć znałem nazwy kilkudziesięciu państw i ich stolice i potrafiłem je umiejscowić. Od początku interesowałem się historią i nawet w technikum elektrycznym był to mój ulubiony przedmiot. Kolejnym etapem były studia na kierunku historia i przysposobienie obronne w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Zresztą z historią związałem się zawodowo, pracując w Muzeum Okręgowym i Muzeum Wojska w Białymstoku. Zdobyta wiedza pomaga mi w prowadzeniu regionalnego stowarzyszenia, jakim jest Towarzystwo Przyjaciół Choroszczy.

8. W szkole zapewne organizowane były imprezy, czy miał Pan ulubioną imprezę szkolną?

Nauka w szkole podstawowej to nie tylko lekcje ale także różnego rodzaju konkursy. Lata 60-te XX wieku to okres tzw. Polski Ludowej i socjalistyczny model wychowania. Z pewnym zażenowaniem wspominam konkurs leninowski, kiedy to zostałem laureatem tego konkursu i awansowałem do finału powiatowego. Z przyjemnością brałem udział w imprezach sportowych, meczach piłki nożnej. Kibicowałem starszym kolegom, kiedy grali mecze piłki ręcznej na szkolnym boisku. Sport towarzyszył przez całą moją naukę w 8-klasowej szkole podstawowej i średniej a także w życiu dorosłym. Oczywiście lubiłem również wycieczki szkolne, zarówno piesze po najbliższej okolicy jak też nieliczne wycieczki autokarowe.

9. Czy za naszym pośrednictwem chciałaby Pani przekazać coś uczniom tej szkoły?

Chciałbym życzyć uczniom, aby te osiem lat spędzonych w szkole było pięknym i niezapomnianym okresem w ich życiu. Każdy jest kowalem swego losu, więc warto inwestować w siebie i to już od najmłodszych lat. Szkoła podstawowa jest tym okresem, kiedy ujawniają się nasze zainteresowania i talenty. Korzystając z pomocy nauczycieli możemy znaleźć swoją własną drogę i zrealizować swoje marzenia. Do tego niezbędna jest chęć i mozolny wysiłek przy zdobywaniu wiedzy teoretycznej i praktycznej. Konieczna jest nauka matematyki, królowej nauk, której znajomość jest niezbędna na egzaminie maturalnym jak też niezwykle przydatna w dorosłym życiu. Z kolei przedmioty humanistyczne - język polski, języki obce oraz historia pozwalają szerzej spojrzeć na ten świat i w nim się odnaleźć. Nie można też zapominać o wychowaniu fizycznym i sportowych ambicjach, bo to przynosi nam radość i satysfakcję oraz oderwanie od codziennych trosk i kłopotów.

